Windy, które straszą, czyli lubelska codzienność

Anna Gmiterek - Zabłocka, TOK FM 2009-06-29, ostatnia aktualizacja 2009-06-29 18:18:44.0

Zatrzymują się między piętrami, potrafią znienacka przyspieszać albo zwalniać. I tylko patrzeć, jak dojdzie do jakiejś tragedii - alarmują mieszkańcy. Dwie trzecie wind w Lublinie nadaje się do wymiany. Są niebezpieczne i jedynie doraźnie konserwowane.

Niektóre dźwigi w blokach i wieżowcach mają nawet ponad 30 lat. Tak jest m.in. na lubelskim Czechowie. - Kilka dni temu zacięłam się z 7-letnim wnuczkiem. Staliśmy prawie godzinę między 1 a 2 piętrem. Wnuczek płakał i ciągle powtarzał "jak dobrze było żyć" - pani Maria z ulicy Kurantowej nie chce już wracać do tamtych wydarzeń.

Zacinających się i blokujących wind jest coraz więcej, a jedną z przyczyn jest dewastacja dźwigów. Teoretycznie powinny być co miesiąc konserwowane, ale z tym bywa różnie. Mieszkańcy mówią, że rzadko widują przy windach jakieś specjalistyczne ekipy. Raz w roku windy ogląda też Urząd Dozoru Technicznego. - Dźwigi ogólnie są wyeksploatowane. Dwie trzecie z nich należałoby zmodernizować - mówi inż. Józef Marciniak z UDT.

Inspektorzy z Urzędu Dozoru w każdym miesiącu ze względów bezpieczeństwa wyłączają z eksploatacji od kilku do nawet kilkudziesięciu wind. Ale nie mogą nakazać ich wymiany. - Nie możemy wydać administratorowi budynku takiego nakazu. Możemy tylko zażądać naprawy dźwigu - dodaje Marciniak.

Spółdzielnie same nie kwapią do wymiany, bo jedna nowa winda to kosztuje co najmniej 100-150 tysięcy złotych. Dlatego część administratorów wymienia tylko "serca" dźwigu, czyli tzw. układy sterowania. To kosztuje 20 tysięcy. - Nowe układy sterowania już odpowiadają normom europejskim. I przyznam, że windy zmodernizowane psują się generalnie rzadziej - mówi Wojciech Lewandowski, wiceprezes Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Spółdzielnia ma w swoich zasobach blisko 200 wind - co roku stara się zmodernizować około 15 z nich.

Gdy ktoś zatnie się w windzie, wzywa pogotowie dźwigowe; czasami przyjeżdża Straż Pożarna. Strażacy, by pomóc osobie uwięzionej, często są zmuszeni wycinać drzwi od windy.

Anna Gmiterek - Zabłocka, TOK FM

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA